

Eugeniusz Heltai
przekład: Adama Ochockiego
adaptacja radiowa: Leonarda Miłczyskiego

Stamul
Wielki
Czytelni
- Narrator
- zona
4
miej

DOBRY CZŁOWIEK

Narrator: Godzina siódma wieczor. Pan dyrektor wchodzi do sypialni.

Jego żona siedzi przy toalecie. Na widok wchodzącego męża szybko chowa coś do szufladki i usiłuje się uśmiechnąć.

Mąż spogląda jej w oczy.

Mąż: - Tyś płakała?

Żona: - Ależ skąd!

Mąż: - Przecież widzę, że płakała...

Żona: - Tak. Płakałam.

Mąż: - Dlaczego ~~z płakaniem~~ ~~nie~~ ~~powiedziała~~ ~~mi~~ ~~o~~ ~~tem~~ ~~co~~ ~~ci~~ ~~było~~ ~~powodem~~ ...

Żona: - ~~o co ci chodzi~~ ~~o~~ ~~co~~ ~~ci~~ ~~chodzi~~ ~~o~~ ~~co~~ ~~ci~~ ~~chodzi~~ ... Gdy ci powiem, zaraz zaczniesz się kłótnia, a ja tego nie chcę ...

Mąż: - Proszę cię, powiedz!

Żona: - Dostałam anonim ...

Mąż: - Anonim? Na pewno jakaś koleżanka pisze, że mam kochankę. Może nawet dwie, albo trzy ...

Żona: - W anonimie jest mowa o jednej ...

Mąż: - Wobec tego twoja koleżanka ma mało fantazji. Czyś jej uwierzyła?

Żona: - Nnnie ...

Mąż: - Więc dlaczego płakałaś ?

Żona: - Bo zanim przyszedłeś, pomyślałam, że to prawda. Ale teraz kiedy widzę twój spokój, jestem przekonana, że to kłamstwo.

Mąż: - Brawo, narezcznie jesteś rozsądna !

Żona: - Tak, ale nie wiem, czy nie opadną mnie znowu wątpliwości, gdy wyjdiesz z pokoju. Powinieneś mi dać jakiś niezbity dowód, że mówisz prawdę. Wówczas nigdy nie zrodzi się w moim sercu cię wątpliwości ...

Mąż: - A więc wierzysz bardziej jakiejś bezimiennnej istocie, aniżeli mnie, z którym przeżyłaś pięć długich lat ?

Żona: - Kochany, w liście są konkretne dane: imię, nazwisko, adres, miejsce spotkań.

Mąż: - Nazwisko ? Adres ? Gdzie masz ten list ?

/Pochlipując z cicha, pani dyrektorowa wyjmując list z szufladki i podaje go mężowi, który czyta na głos:/

Żona: - Masz ... przeczytaj ...

Mąż: "Szanowna pani ! Smutny obowiązek skłania mnie do ujawnienia przed panią nagiej prawdy. Mąż oszukuje panią. Od sześciu miesięcy utrzymuje on zażyłe stosunki z młodą dziewczyną Elizą Oswald. Od dwóch miesięcy mieszka ona u wdowy Rist przy ulicy Klonowej 16 ... "

Ależ to wierutne kłamstwo ! /woąa zirytowany/

Żona: - Czytaj dalej, to jeszcze nie koniec ...

/ Czyta dalej :/

Mąż: " Mąż pani odwiedza-swą przyjaciółkę niemal każdego dnia. Jeżeli ma pani wątpliwości, czy piszę prawdę, proszę się udać pod wskazany adres i skonfrontować męża z dozorczynią..."

Żona: - I co ty na to ?

Mąż: - To prawda ...

Żona: - Prawda ? ... Tak przeczuwałam ... /szlocha/

Mąż: - Niczego nie przeczuwałaś. Wszystkie jest prawdą z wyjątkiem tego, że panna Oswald jest moją przyjaciółką ... Nie płacz, kochanie... Nie musisz pytać dozorczyń, ani wdowy Rist. Nie mam nic złego na sumieniu i nie muszę uciekać się do kłamstw ... Stoję przed tobą czysty i bez winy ...

Żona: - Bez winy ? /pyta z nadzieją w głosie/

Mąż: - Z panną Oswald nic mnie nie wiąże. Odczuwam dla niej tylko litość. A na to zasłużyła w pełni ... To było wówczas, gdy wyjechałaś na urlop. Któregoś dnia, kiedy przechodziłem mostem, zauważyłem jakąś postać kobiecą. Stała tuż na krawędzi mostu. Pochylała się naprzód i cofała, nie mogąc się zdecydować na skok do wody ...

Żona: Straszne ...

Mąż: - Razem z przechodzącym tamtędy policjantem podbiegłem do desperstki i w ostatnim momencie udaremniłem jej próbę samobójstwa. Drżała z zimna i płakała. Chciałem ją zawieźć do domu, ale okazało się, że ją z domu wyrzucili. To paskudna historia ... Uwiódł ją jakiś żonaty mężczyzna, a gdy rodzice zorientowali się, że jest w odmiennym stanie, wypędzili ją z domu. Nie miała pieniędzy, ani mieszkania. Zaopiekowałem się nią, dałem jej pracę maszynistki w moim biurze. Teraz jeden z moich pracowników chce ją poślubić. Gdy się sprawa wyjaśni, odzyska dom i przebaczenie rodziców ...

Żona: - Dlaczegoś mi dotąd o tym nie mówił ?

Mąż: - Nie lubię opowiadać o swoich dobrych uczynkach. Nie pragnę pochwał: jestem szczęśliwy, że uratowałem życie młodej dziewczynie ...

Żona: - A ja już byłam gotowa uwierzyć ... Jakże mogłam wątpić w twą dobroć i szlachetność ? ... Jesteś nieskończenie dobry... A ja, zamiast być z ciebie dumna, popadłam w tę idiotyczną zazdrość !

Mąż: - Być dobrym, to nie żadna zasługa. Człowiek już się rodzi takim. Tak samo jak rodzą się utalentowani poeci, albo podli

ludzie, zdolną jedynie do pisania obrzydliwych anonimów ...

Żona: - Mój kochany ! ...

Mąż: - Niczego przed tobą nie przemilczałem, niczego ...

Narrator: I objęty czule przez żonę, dyrektor dodał w duchu:

- Z wyjątkiem tego, że to ja byłem owym żonatym uwodzicielem..